

PRZEGŁĄD ZAKOPIAŃSKI



CZASOPISMO
poświęcone sprawom
miejscowym.

Wychodzi
co czwartek.

Przedpłata wynosi:

na rok
bez przesyłki . . . 5 złr.
z przesyłką . . . 6 »
półrocznie
bez przesyłki . . . 2.50 złr.
z przesyłką . . . 3 złr.
kwartalnie
bez przesyłki . . . 1.25 złr.
z przesyłką . . . 1.50 »
Numer pojedynczy 15 ct.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz petitowy lub
jego miejsce 10 ct.
przyjmuje dom komisowy
A. Modlińskiego na Krupówkach.

Adres Redakcyi: ulica Nowotarska 25.

Adres Administracyi:
Dom komisowy A. Modlińskiego na Krupówkach.

Nabożeństwa. W dniu powsz. od 6 do 10 r., w niedz. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chramca co niedz. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuźnicach o 9 r.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Oplata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie i wypożyczalnie. Czytelnia Stacji Klimatycznej w biurze Komisji klimatycznej, otwarta cały dzień codziennie. Wejście bezpłatne.

Czytelnia im. Adama Mickiewicza, Zakopiańskiego Koła Tow. Szkoły lud., Krupówki Nr. 10, otwarta cały dzień. Bezpłatna.

W księgarni Zwolińskiego: kaucya 2 złr., opłata 1 złr. miesięcznie.

Pieśń cygańska.

Zerwała się pieśń jak w polu zimowa zawieja,
Zawodzi, rozpacza i płacze;
To smutek w niej drga, to dźwięczy bezmierna nadzieja,
To radość, to żal i skarga na życie tulacze.

Cygańska to pieśń, więc obce nam dzikie jej tony:
To orgia łąz, śmiechu i zgrzytów
Nie z naszych jest serce, lecz śpiew ten jak wiatr sza-
[lony
Pograża nas w noc lub niesie do słońc i zachwytów;

To huczy jak grom, to jęknie jak burza daleka,
To zniknie, to znowu rozbłyśnie,
To warknie jak gniew, to płynie jak ludzkich łez rzeka,
Zakwili jak ptak — to nagle w świat buntu krzyk
[ciśnie.

Nie dla nas ten hymn, i nasze nie pojma go duchy
Tak słabe, zmęczone, lękliwe...
Ach, po cóż nam dziś odgłosy tej dusz zawieruchy,
Co parzą jak żar, z taji uczucia zdzierając pokrywę.

Nie budzić ich, nie!... bo póki tam drzemią gdzieś na
To jeszcze spokojnie żyć można: [dnie,
Te uczucia, jak proch, gdy iskra do głębi ich wpadnie,
To wybuch i ból, lub żądza płomienna i zdrożna...

Nie dla nas ten hymn, my słudzy przykazań i cnoty
Tym dźwiękom nie damy posłuchu,
Nie dla nas step, las, pod niebem rozbite namioty —
Porządek i ład królują w izb naszych zaduchu.

Ach, nie kuś nas więc, ty pieśni swobodna cygana,
Jak orzeł potężna i wolna,
Bo w tobie jest szal i przestrzeń i zorza rumiana,
A nas czeka mrok i praca tak mrówczo-mozolna!

Wojciech Baranowski.

Wiece gości.

Dnia 18 b. m. w sali Klemensówki, łaskawie przez p. Bauera udzielonej, odbył się wiec gości, zwołany głównie w sprawie zakazu palenia węglem w obrębie stacji klimatycznej. Na porządku dziennym jednak znalazły się i inne sprawy, dotyczące się

naszego uzdrowiska. Goście na wiec przybyli bardzo licznie, gdyż sto kilkadziesiąt osób znalazło się na sali, co wobec kończącego się sezonu zimowego i wobec tego, że wielu kuracjuszków leży lub nie może wychodzić z domu, jest liczbą nader pokązną.

Po krótkim zagajeniu przez p. Bogdaniego na wniosek tegoż wybrano przez aklamację przewodniczącym p. dr. adwokata Zembatego, zastępcą przewodniczącego również przez aklamację wybrano p. Modlińskiego, właściciela tutejszego domu bankowego. Na sekretarzy przewodniczący powołał pp. Fonberga i Siudaka.

Porządek dzienny zapowiadał: 1) sprawę opalania węglem; 2) sprawę szpitala; 3) sprawę regulacji Zakopanego; 4) sprawę ustawy budowlanej; 5) sprawę reformy statutu Komisji klimatycznej; 6) sprawę ograniczenia wpływu Rady gminnej w obrębie stacji klimatycznej.

W sprawie opalania węglem referował p. Gniazdowski, obywatel ziemski z Królestwa. Mowca rozbił wszystkie za i przeciw palenia węglem i zaznaczył, jak ta kwestya przedstawia się dzisiaj.

Za opalaniem węglem przemawia jeden tylko argument, t. j. większa taniość jego w stosunku do drzewa. Ale wydatek kilkudziesięciu koron rocznie, który zresztą rozłożony być może na gości (już dziś w wielu pensjonatach za opał opłaca się osobno), nie powinien zaważyć na szali. Do Zakopanego przyjeżdżamy dla powietrza, więc czystość jego jest najważniejszą rzeczą dla uzdrowiska, jest to: być czy nie być dla naszej stacji klimatycznej. Ponieważ jest do wiadomem, że dym z węgla kamiennego jest bez porównania szkodliwszym niż dym z drzewa, więc zakaz palenia węglem jest dla Zakopanego kwestyą ogromnej wagi.

Dalej mowca zaznaczył, że stronnicy tego sposobu ogrzewania niesłusznie powołują się na szwajcarską stację klimatyczną Davos, gdzie dotąd pali się węglem. Otóż w Davos już oddawna myślą nad zastąpieniem węgla innym jakimś materyałem, a gmina miejscowa przeznaczyła już kilka milionów franków na urządzenie ogrzewania zapomocą elektryczności. W drugiej znanej stacji klimatycznej Meranie, kiedy stacya ta zaczęła upadać, gmina wydała zakaz palenia węglem uważając dotychczasowe używanie tego materyału za główną przyczynę upadku stacji.

Do Zakopanego węgiel zawitał wraz z koleją. Dotąd wszakże dopiero kilku właścicieli większych zakładów używa go jako opału. Niestety trzeba zanotować tu smutny fakt, że do tych kilku należą dwaj lekarze, posiadający w Zakopanem zakłady le-

cznicze, lekarze, którzy przecież nie wątpią o szkodliwości dymu węglowego i którzy powinni być wzorem w zachowaniu warunków higieny.

Kończąc swój referat p. Gniazdowski zaznaczył, że już w roku ubiegłym Komisya klimatyczna, jako też sekcyja zakopiańska Towarzystwa lekarskiego (ta ostatnia jednogłośnie) powzięły równobrzmiące uchwały co do żądania zakazu palenia węglem w obrębie stacji klimatycznej. W konkluzji mowca postawił co do zakazu palenia węglem odpowiedni wniosek, który też po krótkim przemówieniu p. Bogdaniego jednomyślnie przez wiec przyjętym został.

Drugą sprawą na porządku dziennym była sprawa szpitala. Zabrał głos p. Modliński i opowiedział w krótkości historję jego powstania. Potrzebę szpitala już dość dawno uznali tutejsi lekarze; koniecznym on jest zwłaszcza jako budynek izolacyjny w razie epidemii. To też sprawą szpitala zajmowano się dość dawno; utworzyło się kilka komitetów, które zbierały składki od gości, gromadziły fundusze zapomocą rautów, koncertów i t. d. Ale dopiero w roku ubiegłym dzięki energii lekarza klimatycznego dra Janiszewskiego sprawa szpitala postąpiła o tyle, że rozpoczęto budowę i w jesieni tegoż roku ją ukończono. Dotąd było wszystko dobrze, ale oto Rada gminna prawem kaduka uznała za stosowne odebrać szpital stacji klimatycznej; uchwała odnośna na posiedzeniu Rady większością jednego głosu przeszła. Otóż mowca zaznaczył, że, *primo*, Rada gminna, której zdolność administracyjna tak smutnie się odbija na rozwoju Zakopanego, nie będzie w stanie umiejętnie zarządzać szpitalem; *secundo*, że szpital powinien służyć przede wszystkim stacji klimatycznej i ewentualnie w razie epidemii należy ze względu na dobro uzdrowiska nie przyjmować do szpitala chorych z poza obrębu stacji; wreszcie, co najważniejsza, że szpital powstał ze składek gości, a ci przeznaczali swoje pieniądze na szpital klimatyczny, a nie gminny. Nakoniec mowca powołuje się na § 7 punkt 5 ustawy klimatycznej, który wyraźnie opiewa, że «lekarz klimatyczny z ramienia komisji klimatycznej zarządza szpitalem lub innym podobnym zakładem dobroczynnym, któryby powstał w Zakopanem ze składek gości». Wobec tego mowca wnosi, aby wiec uznał uchwałę Rady gminnej o przywłaszczeniu szpitala za nielegalną i żądał jej zniesienia u władz wyższych. Po krótkiej dyskusji nad formą wniosku uchwała zapadła jednomyślnie.

Następnie rozpatrzono sprawę regulacji Zakopanego. P. Zembaty zaznaczył konieczność jak najspieszniejszego przystąpienia do regulacji dróg i ście-

żek w Zakopanem; podniósł częste i najzupełniej uzasadnione skargi gości na zły stan komunikacji w Zakopanem, następnie odczytał odnośny wniosek, aby regulacja Zakopanego jak najprędzej skuteczną została.

Rozwinęła się nad tem dyskusja. Przemawiali pp. Modliński, Kapp, Fonberg, Smoleńska. Mowcy wyjaśniali, jak stoi obecnie sprawa regulacji. Otóż Wydział krajowy polecił inżynierowi powiatowemu p. Englowi opracowanie odnośnego planu. Plan już został wypracowany, ale dotąd niezatwierdzony z powodu związanej z tą sprawą kwestyi przeprowadzenia kolei przez Zakopane do Suchej-Góry, dotąd nierozstrzygniętej. Oprócz tego Wydział krajowy przyznał Zakopanemu 30.000 złr. pożyczki bezprocentowej na cele regulacji, ale Rada gminna dotąd nie przystąpiła do regulacji, pomimo że owa pożyczka była przyznana już trzy lata temu. Co więcej, Rada gminna przez swe krótkowidztwo czy też czyjeś osobiste względy postanowiła spacyfikować plan inżyniera p. Engla i na jednym z posiedzeń uchwaliła, że trotuar na Chramcówkach ma iść tylko po jednej stronie ulicy (na planie p. Engla po obydwóch) i to po lewej idącej ku Zakładowi dra Chramca, t. j. po przeciwnej niż dworzec kolei.

Ustatecznie uchwalono, aby gmina uwzględniła bezwarunkowo plan Wydziału krajowego i aby niezwłocznie przystąpiła do regulacji. Do wniosku tego dodano, że żąda się, aby chodnik na Chramcówkach szedł po obydwóch stronach ulicy.

Dalej podniesiono sprawę, ściśle z poprzednią związaną, mianowicie sprawę Ustawy budowlanej.

Przemawiali pp. Bogdani, Zembaty i Kapp.

Okazuje się, że fakt, iż Zakopane na ostatniej Sesji sejmowej zostało zaliczone do gmin wyższego rzędu (miasteczek), nie przynosi Zakopanemu tak wielkich korzyści. Przepisy budowlane obowiązujące dla tego rodzaju gmin, nie są wystarczające dla Zakopanego jako stacyi klimatycznej. W Tyrolu w podobnych miejscowościach klimatycznych obowiązują specjalne ustawy; domy wolno tam budować tylko w bardzo znacznych odstępach jedne od drugich i od ulicy. Otóż mowcy stawiają wniosek wysłania petycji do władz wyższych o wydanie specjalnej ustawy budowlanej dla Zakopanego jako stacyi klimatycznej.

Nakoniec podniesiono najważniejszą bodaj sprawę, sprawę, w której tkwi źródło dotychczasowych niedomagań, mianowicie zmianę statutu Komisji klimatycznej oraz stosunku tejże do gminy.

W tej sprawie zabierali głos pp. Kapp, Bogdani, Zembaty.

W skład Komisji klimatycznej podług statutu wchodzi: 1) delegat c. k. Namiestnictwa, który jest zarazem prezesem Komisji; 2) delegat Wydziału krajowego; 3) wójt gminy; 4) lekarz klimatyczny; dalej 5) dwaj delegaci Rady gminnej; 6) dwaj delegaci koncesyonowanych zakładów leczniczych; 7) delegat Towarzystwa Tatrzańskiego; 8) delegat takich will, które składają się przynajmniej z pięciu pokoi; 9) delegat gości. Razem w skład Komisji klimatycznej wchodzi 11 osób. Zdawałoby się, że inteligencja ma przewagę; tymczasem w rzeczywistości rzecz ma się zupełnie inaczej.

Delegaci Towarzystwa Tatrzańskiego i Wydziału krajowego nie bywają na zebraniach Komisji. Z pozostałych dziewięciu trzech jest górali z Rady gminnej, a i przedstawiciel właścicieli will jest także góralem. W tym składzie wystarczy, aby jeden z przedstawicieli inteligencji nie przybył na zebranie, żeby górale mieli bezwzględną większość. W najlepszym razie, kiedy wszyscy (dziewięciu) członkowie Komisji są obecni, decyduje głos prezesa; tymczasem dotychczasowi prezesi Komisji, szczególnie dwaj ostatni, dr. Chramiec i p. Ciechomski, prawie zawsze przechylali szalę na stronę górali. W wypadkach, kiedy górale byli w mniejszości, udaremniaли oni (górale) uchwały opuszczaniem posiedzenia, pozostałych pięciu delegatów inteligencji było za mało do prawomocności uchwał (minimum jest sześciu). Tak więc w Komisji klimatycznej przechodziły dotąd tylko te wnioski, na uchwalenie których górale dawali swoje łaskawe pozwolenie; tem właśnie tłumaczy się powolny rozwój naszego uzdrowiska.

A więc w praktyce Komisja klimatyczna nie jest organem inteligencji i co do składu swego jest prawie identyczną z Radą gminną. Niesłusznem też jest przekonanie, które wyrobiło się w naszym społeczeństwie, że Klimatyka walczy z gminą, a w Zakopanem nic się nie robi. Klimatyka z gminą nie walczy, gdyż większość jej członków (sześciu na dziewięciu) jest radcami gminnymi. Walka natomiast toczy się wewnątrz Komisji klimatycznej, gdzie większość górali udaremnia wysiłki mniejszości inteligencji. Takim tylko składem Komisji, jak zaznaczył jeden z mowców, tłumaczy się podobne curiosa, jak n. p. uchwałę Komisji klimatycznej w roku zeszłym o usunięcie ze składu Komisji lekarza klimatycznego jako zbyt cennego dla zarządu uzdrowiska. Naturalnie władze wyższe tak naiwną uchwałę znieśli jako niezgodną ze statutem klimatycznym. Powodem uchwały było to, że dzisiejszy lekarz klimatyczny wydawał się Komisji za energicznym i przeszkadzał pozosta-

Iym członkom w bezczynności. Wobec tego mowcy żądali od zgromadzonych wyjednania uchwały co do ograniczenia wpływu górali na bieg spraw klimatycznych, a natomiast powiększenia ilości członków z inteligencji przez dodanie delegatów od pensjonatów i przemysłowców. Pensjonaty, jako zakłady dla pomieszczenia gości, stanowią w Zakopanem główne ogniska życia, zwłaszcza w zimie. Słuszną więc jest żądać, aby ich potrzeby były reprezentowane w Komisji przez osobnego przedstawiciela. Tymczasem dotąd podciągano je pod kategorię will, t. j. domów do wynajęcia na lato.

Z dodaniem do Komisji przedstawiciela od pensjonatów wiąże się nader ważna sprawa, mianowicie kwestya ordynacyi wyborczej. W statucie Komisji klim. zaznaczono dosyć wyraźnie, że przedstawiciel właścicieli will ma być wybierany na tych samych zasadach co delegat gości, t. j. przez wyborców obojga płci i przez obcych poddanych i podczas sezonu letniego; prezes Klimatyki jednak sądził inaczej i podciągnął wybory na przedstawiciela will pod ordynację gminną, ogłosił do tego wybory w zimie. To też ponieważ ani właścicielki pensjonatów jako kobiety, ani obcy poddani, ani nawet właściciele will, poddani austriacy, nieobecni w sezonie zimowym, nie głosowali; prawo wyboru miało zaledwie kilkunastu górali, właścicieli letnich mieszkań, którzy też wybrali jednomyślnie górala Jacinę.

Taka interpretacja ustawy wyraźnie wykazuje stanowisko p. prezesa jako stronnika przewagi górali w Komisji. Wobec takiego stanu rzeczy mowca wnosi żądanie wyjaśnienia od władz wyższych paragrafów statutu Komisji klimatycznej, omawiających ordynację wyborczą, w duchu dopuszczenia do wyborów kobiet i obcych poddanych.

Ale żadna reforma statutu Komisji klimatycznej nie wystarczy dla uzdrowienia naszych stosunków. Komisya klimatyczna bowiem nie ma bezpośredniej egzekutywy i wszystkie prawie jej uchwały muszą starać się o sankcyę Rady gminnej, a ta ostatnia nie rozumiejąc potrzeb uzdrowiska często takowej odmawia. Wobec tego mowca, p. Zembaty, żąda energicznej ingerencyi władz wyższych co do ograniczenia wpływu zwierzchności gminnej w obrębie stacyi klimatycznej. Wniosek powyższy uchwalono jednomyślnie.

Na tem zakończyły się obrady wiecu. Na zakończenie przewodniczący wezwał zebranych do wybrania komisji dla opracowania powyższych wniosków i przedstawienia ich odnośnym władzom w formie memoriału.

Do komisji tej na przedstawienie p. przewodniczącego zostali wybrani przez aklamacyę pp.: Gniazdowski, Bek, Filipowicz, Modliński, Fonberg i Bogdani. Panowie ci według uchwały wiecu tworzą komisję stałą z prawem kooptacyi członków ubywających, a zadaniem komisji jest przeprowadzenie uchwał wiecu.

Na zakończenie podajemy wszystkie wnioski uchwalone przez wiec niedzielny w brzmieniu dosłownem:

1. W sprawie opalania węglem:

Zważywszy, że wartość Zakopanego, jako stacyi klimatycznej, polega jedynie na czystości powietrza; że ta czystość może być przez opalanie węglem skażoną, że w innych stacyach klimatycznych po dłuższem doświadczeniu uznano opalanie węglem za szkodliwe; że miejscowa Komisya klimatyczna oraz sekcyja krakowskiego Towarzystwa lekarskiego taką samą wydały opinie; że zatem opalanie węglem przyniesie Zakopanemu, jako stacyi klimatycznej nieobliczone szkody. Przeto zebrani na wiecu w Zakopanem goście, przebywający na kuracyi, powodowani sympatya dla tej jedynej polskiej stacyi klimatycznej, uchwalają: a) uznać opalanie węglem w obrębie stacyi klimatycznej za potępienia godne i b) wezwać odpowiednie władze, do których kompetencyi to należy, a w pierwszej linii Radę gminną gminy Zakopane, aby postarały się o wydanie stanowczego zakazu, obostrzonego surowemi karami, opalania węglem domów i wszelkich budynków w obrębie stacyi klim. Zakopane.

2. W sprawie szpitala:

Zgromadzeni uchwalają, aby założony w Zakopanem szpital uznany został przez dotyczące czynniki za własność stacyi klimatycznej, a nie gminy.

3. W sprawie regulacyi Zakopanego:

Zgromadzeni uchwalają, aby regulacya Zakopanego przy uwzględnieniu opracowanego już planu przez Wydział krajowy, jak najrychlej przeprowadzoną została; w szczególe zaś żądają, aby trotuar na Chramcówkach był przeprowadzony zgodnie z planem Wydziału krajowego — po obydwóch stronach ulicy.

4. W sprawie ustawy budowlanej:

Zgromadzeni uchwalają żądać od władz wyższych jak najwcześniejszego wydania nowej specjalnej ustawy budowlanej dla Zakopanego, jako stacyi klimatycznej.

5. W sprawie reformy statutu klimatycznego.

Zgromadzeni uznają obecny skład Komisji klimatycznej, jak również dotychczasową formę wybo-

rów do tejsze, za wadliwe i dla rozwoju uzdrowiska szkodliwe, a przeto wnoszą o zmianę składu komisji w tym duchu, aby warstwy, rozwojem stacyi klimatycznej najwięcej interesowane, reprezentowane były należycie w składzie Komisji klimatycznej.

6. *W sprawie stosunku Rady gminnej do spraw stacyi klimatycznej:*

Zgromadzeni żądają energicznej ingerencji władz wyższych co do ograniczenia wpływu zwierzchności gminnej w obrębie stacyi klimatycznej.

Wszystkie powyższe wnioski zostały przyjęte przez zgromadzonych na wiecu *jednomyślnie*.

Opracowanie tych rezolucyi i przedstawienie ich odnośnym władzom w formie memoriału, zebrani na wiecu polecają komisji złożonej z 6-ciu członków z prawem kooptacyi.

W sprawie pożarów.

Zbytecznem byłoby dowodzić, że Zakopane bardziej, niż jakakolwiek inna miejscowość, narażonem jest na niebezpieczeństwo pożarów. Pomijając bowiem to, że domy są tu wyłącznie drewniane, że przy niektórych ulicach budowane są zbyt gęsto, że nakoniec tutejsza straż pożarna, zarówno w organizacji swojej, jak i pod względem wyćwiczenia, nie stoi bynajmniej na wysokości zadania — największą grozą dla Zakopanego są panujące tutaj wiatry halne. Dość jednej iskry rzuconej na dach któregośkolwiek budynku w południowej stronie, aby podczas tego wiatru całe Zakopane zgorzało. Dlatego to tutejsza Rada gminna, rozumiejąc to straszne niebezpieczeństwo, surowo przestrzega, aby podczas wiatrów halnych wszystkie ogniska w domach były pogaszone. Rozporządzenie to, jakkolwiek mocno kępujące mieszkańców, zmuszonych niekiedy ziębnąć w nieopalanym mieszkaniu i obywać się do pewnego stopnia bez ciepłego pożywienia, jest zupełnie słusznem. Pytanie tylko, czy ono samo wystarcza? czy jest dostatecznym środkiem dla niedopuszczenia pożarów, mogących powstawać z *iskier padających na dachy z kominów*? Odpowiedzią na to, i to niestety odpowiedzią bardzo stanowczą, są tak częste w ostatnich miesiącach, t. zw. *ognie kominowe*, powstające z zapalania się niedosyć czysto wymiatanych sadzy. Niema już teraz tygodnia, żeby ogień taki nie alarmował mieszkańców Zakopanego, a tylko pokrywającemu dachy śniegowi możemy zawdzięczać, że dotąd mamy jeszcze te dachy nad głową.

Wina tak częstego pojawiania się tych ogni

ciąży w znacznym stopniu na tutejszym majstrze kominarskim, który niedosyć starannie wymiata sadze z kominów, a niekiedy nawet pozwala sobie dla ułatwienia roboty zapalać umyślnie sadze, narażając komin na pęknięcie. Można by wprowadzić, odpowiedniemi obostrzeniami warunków kontraktu, zawieranego przez takiego pana z gminą, wywrzeć nań pewien nacisk, aby skrupulatniej wypełniał swoje obowiązki. Lecz któż zareczy, że nacisk ten będzie tak skutecznym, by zupełnie zażegnać niebezpieczeństwo grożące z tej strony Zakopanemu? Wszak dość jednego takiego wypadku, aby dziesiątki domów poszły z dymem.

Dlatego więc jest koniecznem przedsięwzięcie wszelkich środków, zmierzających do *zmniejszenia* grożącego nam niebezpieczeństwa pożarów. Jeśli nie jesteśmy w stanie usunąć go absolutnie, to w każdym razie obowiązani jesteśmy uczynić wszystko, co jest w naszej mocy, ażeby je ograniczyć do minimum. Nie wolno nam pominąć ani lekceważyć żadnego sposobu, żadnego urządzenia, jakie mogłoby w tym celu być zastosowanem.

Jednym z takich sposobów jest obowiązkowe zaprowadzenie t. zw. *siatek ochronnych*, czyli *iskrochronów* przy wszystkich kominach w Zakopanem. W siatki te, o ile nam wiadomo, zaopatrzyli już kominy w swych domach niektórzy tutejsi mieszkańcy, a koszt tego urządzenia wynosi nieznaczną stosunkowo kwotę 5—8 koron. Nie można jednak tego zostawić wyłącznie inicjatywie prywatnej. Jest to sprawa ogólna, dotycząca wszystkich, gdyż pożar jednego domu spowodować może zgorzenie całej wsi. Tylko więc uchwała gminna, nakazująca obowiązkowe urządzenie takich iskrochronów we wszystkich domach, może tu wydać pożądany skutek.

Tymi względami powodowani tutejsi mieszkańcy zamierzają w najbliższych dniach wysłać do tutejszej Rady gminnej zbiorową petycję, żądając wydania niezwłocznie rozporządzenia, obwarowanego stosownym rygorem, a nakazującego wszystkim właścicielom domów w obrębie tutejszej stacyi klimatycznej, aby w ciągu miesiąca od daty rozporządzenia, zaopatrzyli wszystkie kominy w swych domach, we wspomniane «iskrochrony», sporządzone według modeli mających być wystawionymi w kancelaryi gminnej.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogoda. Przez kilka dni ubiegłego tygodnia padał śnieg, ten zakopiański spokojny, równy, gęsty

śnieg. Potem wróciły znów dawne dni słoneczne i tak prześlicznie było w białej, cichej dolinie naszej, pokrytej grubą warstwą puszystego śniegu, który piętrzył się wysoko na gałęzi każdej, na płotach, słupkach, wszędzie gdzie się tylko oprzeć zdołał. Ale marcowy śnieg nietrwały. W sobotę, 17-go przybiegł wiatr południowy i lekkim, ciepłym podmuchem otrząsnął z nikłych podstaw puszyste śnieżne zasłony, a w niedzielę już nawet ziemia gdzieś niedaleko przegłądać zaczęła z pod śniegu. Ciepło przytem jest i chmurno.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z Rautu literackiego, podanem w poprzednim, 11-tym Nr. *Przeglądu*, jest niedokładność nadwyzczaj dla nas przykra, a wywołana niemożnością robienia korekty na miejscu. Mianowicie po ustępie omawiającym odczyt p. W. Tokarza wypuszczono z rękopismu cały ustęp tej treści: «Dalej następowały kolejno: «Nowela», p. Edwarda Maliszewskiego, «Feljeton przygodny», p. Tadeusza Konczyńskiego; «Szczęście», poemat p. Wojciecha Baranowskiego, «Logika uczuć i logika historii», studium p. S. Grużewskiego i «Pogrzeb Kiejstuta», obrazek obyczajowy z życia starożytnej Litwy, p. Mich. Brensteina», a dopiero potem iść było powinno: «Wreszcie p. Reymont w ślicznym i t. d.

Zakopane-Sucha Góra. Sprawa kolei z Zakopanego na Orawę przybiera znowu pomyślniejszy obrót. Jak wiadomo Sejm, podczas grudniowej krótkiej sesji, pomimo nawału ważnych i pilnych spraw, zajął się jednak i tą sprawą, uznając przez to jej poważne dla kraju znaczenie, i oświadczył, się stanowczo za kierunkiem Zakopane-Sucha Góra. Teraz znowu Koło polskie uchwaliło, aby sprawę tej kolei energicznie popierać u rządu. To też czynności, urzędującej w Nowym Targu komisji kolejowej dla kierunku Nowy-Targ-Sucha Góra, zostały obecnie rozporządzeniem ministeryalnem wstrzymane na czas nieograniczony. Zwolennicy tego ostatniego kierunku, jako najważniejszy za nim przemawiający argument, przytaczają fakt, że o kolej pod Tatrami, pod tą nietkniętą prawie skarbnicą czasów i bogactw krajowych, stara się hr. Wł. Zamoyski. Ma to służyć za dowód, że kolej ta, jako «pańska» będzie dla kraju nie tylko niepożyteczną, ale nawet szkodliwą, ponieważ mieszkańcy Czarnego Dunajca i Nowego Targu opłacać będą fracht o 24 kilometry wyższy, sprowadzając sobie z Węgier kukurydzę i zboże (o wieprzowinie nie wspominając). Jest to, jak widzimy, naiwne bardzo polowanie na tanią popularność i dziwić się tylko potrzeba, że są pisma, które argumentami takimi decydują się баламucić opinię publiczną.

Przedstawienie amatorskie. Na niedzielę 25-go b. m. zapowiedziane jest przedstawienie amatorskie złożone z trzech jednoaktówek, z pomiędzy których «Dziewiczy wieczór» G. Zapolskiej stanowić będzie zapewne najbardziej interesujący moment. Całkowity dochód z tego przedstawienia wpłynie do funduszu, zbieranego przez tutejsze Tow. pomocy nauk., na budowę internatu dla uczniów szkoły rzeźbiars. Niewielu zapewne czytelników naszych może ocenić całą doniosłość tego szlachetnego celu. Ciężkie bowiem położenie większości uczniów naszej szkoły rzeźb, nie bije w oczy, nie nastrocza się zdawkowemu miłosierdziu, kryje się ono po kątach ciemnych izb góralskich, na zimnych poddaszach, na dalekich krańcach rozległej wsi naszej. Nie świeci lachmanami na ulicy, ale niedostatecznym pożywieniem, bo kawał chleba suchego, to jedyna dzienna strawa przez długie miesiące, podkopyje młode siły powoli ale nieubłagalnie. Dać dach nad głową, kąć ciepły dla pracy i spoczynku, i łyżkę strawy skromnej lecz posilnej, to uratować wiele, wiele dusz młodych, które nędza goryczą przepaja i żalem, że społeczeństwo zimnem jest dla nich, choć oni «tak chętne do pracy przynoszą ręce».

W pierwszych dniach kwietnia ma być wystawiony znany ludowy obrazek Anczyca «Łobzowanie». Wdzięczny ten trud podjęli rękodzielnicy tutejsi. Próby już się odbywają i rokują tej milej sztuce zupełne powodzenie.

„Sokół“ w Zakopanem.

Na zebraniach Sokolich po kraju, kiedy niekiedy zapytują się niektórzy członkowie tego dziś tak bardzo rozgałęzionego stowarzyszenia, dlaczego w Zakopanem niema Gniazda Sokolego? Zapomniano już widzieć, że ono tam kiedyś było założone, odbywało ćwiczenia, istniało. Przypuszczając, że i dla czytelników naszych wiadomość o istnieniu Sokola w Zakopanem będzie niespodzianką, pragniemy stwierdzić ten fakt przytoczeniem kilku dat z historii tego ciała, którego główną cechą powinna być siła i dzielność, a które w Zakopanem zmarło na anemię.

Sokół w Zakopanem powstał w r. 1894 i pod wodzą dra Wenantego Piaseckiego, jako przewodniczącego, przez pierwsze dwa lata swego istnienia żył i wzrastał. Ćwiczenia odbywały się początkowo w sali zakładu dra Piaseckiego, po spaleniu się zaś tego zakładu, w hotelu p. Kuliga, a następnie w sali czytelnianej w Dworcu tatrzańskim. Ćwiczeniami kierowali dr. Piasecki, dr. Eljasz-Radzikowski, hr. Wł. Za-

moyski i p. Maczuga. W ćwiczeniach brało udział po kilkunastu druhów. Utworzyło się kółko śpiewacze prowadzone przez p. Witkiewiczową. Dr. St. Eljasz-Radzikowski urządzał odczyty z higieny, antropologii i nauk przyrodniczych.

W r. 1896 zabrakło dra Eljasza, dr. Piasecki zrezygnował z przewodnictwa i w Sokole zakopiańskim, jakby duszy zabrakło. Żyje on jeszcze, ale jak gdyby odruchowo już tylko, rozwija się, ale siłą nadanego mu pierwwej rozpędu. Jeszcze przybywają nowi druhowie, liczba ich dochodzi do 50-ciu! urządzają się «komerse»; Sokół występuje nawet przy obchodach niektórych. Już jednak pomału wkrada się zarodek przyszłej niemocy. W opłacaniu wkładek tworzą się zaległości tak znaczne, że potrzeba je umarzać, niema bowiem nadziei ściągnięcia. Przez wszystkie posiedzenia Walnych Zebrań (ostatnie 17-go kwietnia 1898 r.) i Wydziałów (ostatnie 29-go listopada tegoż roku) toczą się obrady w kwestyach umundurowania i budowy własnej siedziby i pozostają nierozstrzygnięte. Hr. Wł. Zamoyski zaraz przy zawiazywaniu się stowarzyszenia, a więc jeszcze w r. 1894, oświadczył, co następuje: ofiaruje bezpłatnie plac na budowę domu dla «Sokoła», i wybuduje dom ten swoim kosztem, zastrzegając sobie prawo używania sali w razie potrzeby, bez odnoszenia się do Wydziału, lub też oddając plac bezpłatnie, buduje dom wspólnie ze stowarzyszeniem, które w takim razie pozostaje wyłącznym właścicielem domu. Na wszystkich posiedzeniach wyrażano podziękowanie hojnemu ofiarodawcy, ale nie zdobyto się nawet na obejrzenie placu.

Na przedostatnim Walnem Zebraniu, odbytem d. 25 kwietnia 1897 r. stwierdzono, iż majątek «Sokoła» składa się z 384 zlr. gotówki, ulokowanej w kasie zaliczkowej na zagubioną książeczkę i z pianina, znajdującego się w szkole koronkarskiej. Od tej pory fundusz zwiększa się już tylko przez narastanie procentów, składki bowiem od członków nie napływają wcale. Jeszcze tylko wpływa do kasy drobna jakaś sumka pozostała z urzędzenia majówki w d. 29 maja 1898 r., będącej ostatnim już przejawem zbiorowego życia. Potem już cisza. Sokół zakopiański nie rozwiązał się, Gniazdo formalnie istnieć nie przestało, ale ponieważ duch, co go ożywiał uleciał gdzieś, więc opustoszało, zamarło. Wydział, na czele którego od rezygnacji dra Piaseckiego, stoi już ciągle p. Wiktor Ciechomski, nie potrafił, czy nie mógł ożywić stęgnącego organizmu i nowe wlać siły w osłabłe skrzydła sokole.

Doprawdy wstydem powinno być dla inteligencji zakopiańskiej, że pozwoliła upaść tak żywotnej

instytucji, która wszędzie tam, gdzie istnieć może — żyje, rusza się, budzi zgnuśniałe jednostki z karygodnego snu.

Niedawno zasnął na wieki, ten co Sokolom na złot we Lwowie słowa ogniste napisał; z tych Asnyka wierszy choć kilka godzi się tu przytoczyć:

Niech potężnieją ramiona!
Niech się rozrasta szeroko
Pierś silną wolą natchniona,
A męstwem zapłonie oko;
Cielesna niemoc niech znika,
Z nią nędzny duch niewolnika!

Z fizycznej siły wykwita
Sił wyższych czynność społeczna,
I mądrość w środki obfita,
I miłość ludzi słoneczna.
I wielka poświęceń zdolność
Za wiarę, Ojczyznę, wolność.

Więc naprzód wierna drużyno,
W świetlanym kap się błękiecie,
A dla tych, co marnie giną,
Chcąc nowe wywalczyć życie,
Z niezłomną wolą postanów
Przemienić karły w tytanów!

Jeżeli męska pleć w Zakopanem u stóp tych cudów przyrody w ospałości tonie, to do plci żeńskiej odwołać się trzeba, aby swoim zgnuśniałym Sokolom dłużej w bezczynności marnieć nie pozwoliły i do odrodzenia gniazda Sokolego w Zakopanem pobudziły. Pierwszym krokiem w tej sprawie niech będzie sproszenie wszystkich tych druhów, co Sokolami kiedyś już się mienili, na poufną naradę. Tam zdobyć się potrzeba na krótkie pismo, do Związku Sokolego we Lwowie, iż Sokół zakopiański połączyć się z nim i działać pragnie, a wtedy zjedzie delegat związkowy na miejsce i letargiem opanowany zarząd Sokola zakopiańskiego wskrzesi.

Jeżeli teraz właśnie nie ockną się druchy i nie ożywią gniazda, to krakowski Sokół urządzi najazd w lecie do Zakopanego i ignorując trupa, z nowych sił wykrzesze młode Sokoleta, które pod hasłem: «Silni ciałem, silni duchem» staną do szeregu z zapalem i będą zawiazkiem drużyny potężnej, bo związanej z całością. Doświadczenie powinno było już być dobrą nauką dla druhów zakopiańskich, do czego ich zaprowadziła myśl tworzenia odrębnego państwa; sami o swoich siłach żyć nie zdołali, a złączeni z drugimi działać mogą.

Hej! ramię do ramienia! wspólnymi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy!

Sposztrzeżenia meteorologiczne z obserwat. przy muzeum Tatrzańskim w Zakopanem				Ciśnienie powie- trza sprowadzone do 0°, 600 m/m.	Ciepłota w stop. Cel.	Prężność pa- ry w powie- trzu	Wilgotność powietrza w %	Temperatura dzienna		Stan nieba Niebo czyste = 0, całkiem zachmu- rzone = 10	Suma opadu w m/m.	Kierunek wiatru	Pogoda
Średnie z obserwacji o godz. 7 r., 2 pop. i 10 w.								Naj- wyższa	Naj- niższa				
Marzec d.	11-go			93.1	— 2.9	3.6	95.0	+ 3.4	— 8.0	0.0	0	SW. E.	jasna
»	12-go			90.3	— 2.8	3.6	91.0	+ 3.4	— 7.0	0.0	0	E.	»
«	13-go			79.4	— 0.7	3.8	83.6	+ 5.5	— 4.5	7.3	11.5	W.	śnieg
«	14-go			78.9	— 6.2	2.7	92.0	— 2.2	— 7.6	10.0	8.7	W.	»
»	15-go			79.9	— 10.3	3.0	92.6	— 6.0	— 13.3	8.0	1.0	W.	chmurna
»	16-go			74.0	— 2.1	3.5	91.0	+ 1.6	— 6.0	10.0	0	SW.	»
»	17-go			74.8	+ 1.0	3.6	76.6	+ 4.4	— 6.0	4.0	0	NE.	jasna

Lista gości w Zakopanem

od dnia 11-go do 18-go marca b. r.

Nowicki Jan	Kraków	Staszeczkówka
Hawliczkowa Al. z wnuczką	Rzeszów	Należcz
Maleszowski Jan	»	Szałas
Świdarska Marya	Kraków	Krupówki 55
Drzewiecka Aurelia z córką	»	Hotel Kuliga
Marszałkowiczowie Janowie	Stronie	»
Malka Bazyli	Lwów	Liljana

Razem osób 10, mężczyzn 4, kobiet 6. Ogółem od dnia 1-go stycznia do 18-go marca 290 osób.

Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-ej rano do 12 w poł. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od 8½ do 11½ r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popołudniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. Biuro telegraficzne otwarte jest od 8 r. do 9 w. bez przerwy. Biuro telefoniczne funkcjonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. Listy roznoszone są o 7 rano i 11-ej. Paczki rozwozi się o 7-ej i o 12 w poł. Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do 1½ kg. 6 hel., do 5 kg. — 10 hel., do 10 kg. — 20 hel., nad 10 kg. — 30 hel.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jedną należność od najcięższej, a od reszty po 6 hel., bez względu na wagę. Karetka pocztowa odchodzi: o 5 popoł., przychodzi: o 9:30 rano. Opłata za przejazd do Chabówki w karetce 4 kor. 20 hel., na kozłże 3 kor. 60 hel.

Rozkład jazdy pociągów.

5.00 w.	przychodzi	Zakopane	odchodzi	9.00 r.
4.40	»	Poronin	»	9.20
4.20	»	Biały Dunajec	»	9.38
3.52	»	Szaflary	»	10.02
3.37	odchodzi	Nowy Targ	{ przychodzi	10.22
3.13	przychodzi		{ odchodzi	10.40
2.47	»	Sieniawa	»	11.14
2.23	»	Raba Wyżnia	»	11.38
2.00	odchodzi	Chabówka	{ przychodzi	12.00
1.33	przychodzi		{ odchodzi	12.32
9.05 r.	odchodzi	Kraków	przychodzi	4.47 d.
12.06 n.	przychodzi	Chabówka	odchodzi	2.29 n.
7.55 w.	odchodzi	Kraków	przychodzi	6.36 r.
2.26 n.	12.28 d.	przychodzi Chabówka	odchodzi	1.47 d. 12.09 n.
2.55 d.	10.50 w.	odchodzi Lwów	przychodzi	2.16 n. 1.30

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Henryk Bogdani.

Pensjonat Jordanówka.

Pokoje na zimę z utrzymaniem.

Specjalna Weranda

dla kuracy klimatycznej.

Kuchnia wykwintna. Fortepian. Własne konie i powozy.



Świeże kwiaty

w doniczkach

lub cięte na bukiety

nabywać można od 20 grudnia przez całą zimę

w cieplarni Skoczyskiej

przy ulicy Kościeliskiej.

Lekeyi muzyki

udziela nauczycielka z dyplomem warszawskiego konserwatorium.

Wiadomość w Jordanówce, ul. Krupówki 1. 86.

Wyroby tkackie

jak firanki, portyery, kilimy różnych wzorów i rozmiarów

oglądać i zamawiać można

w warsztatach tkackich przy ul. Kościeliskiej obok Skoczysk lub w Skoczyskach,

od 11-tej rano do 3-ej popołudniu.

Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.